Wydanie niedzielne · *Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy* · *Numer zawiera 8 stron*

WYDANIE D · NIEDZIELA 13 SIERPIEŃ 1933 · ROK II – NR. 221

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dyktatura wojskowa na Kubie

Prezydent Machado jeńcem partji wojskowej

Nowy Jork, 12-go sierpnia.

Dotychczasowy minister wojny Herrera został wojskowym dyktatorem Kuby. Po konferencji z dowódcami pułków w obozie w Columbji, opuścił Herrera oddziały wojskowe, które oddały mu wszelkie honory, należące prezydentowi. Machado, który również znajdował się dla swego bezpieczeństwa w obozie wojskowym, pożegnał się z oficerami, podając każdemu rękeę i odjechał w towarzystwi eskortującego go małego oddziału wojskowego do pałacu prezydenta, Herrera udał się do głównej kwatery. Podczas drogi był on owacyjnie witany przez oddziały wojskowe.

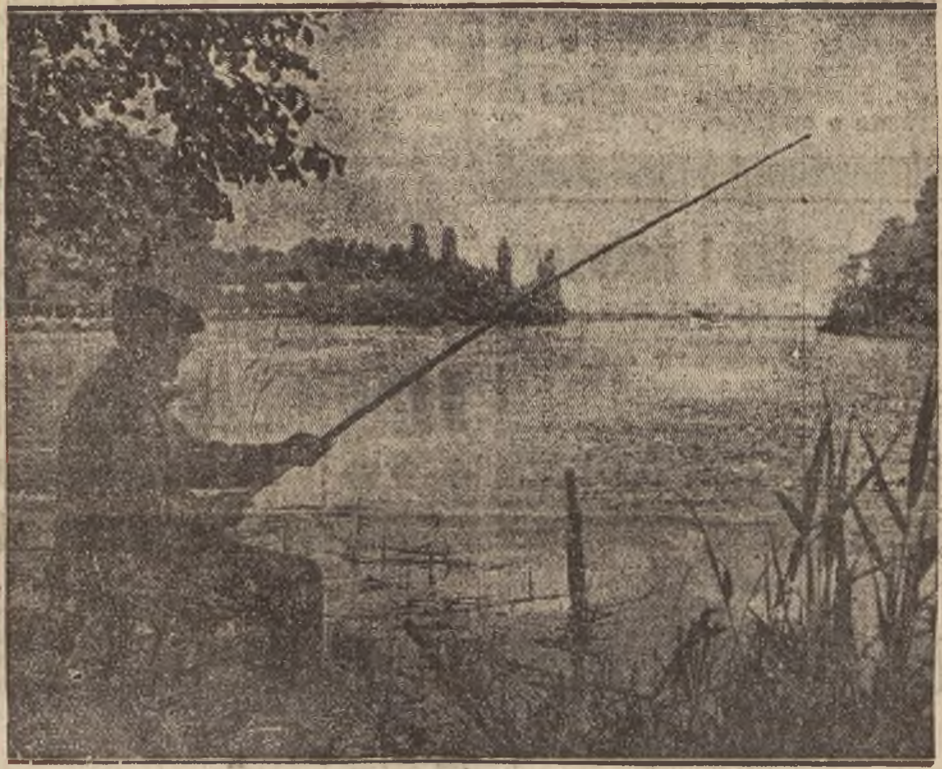
W kołach wojskowych twierdzą, że Herrera został mianowany wojskowym dyktatorem na przeciąg 72 godzin. Przez ten czas Machado pozostanie na stanowisku prezydenta i ma prowadzić dalszę rokowania celem rozwiązania problemów kryzysowych.

Oficerowie sztabu dyktatora Herrera twierdzą, że będzie się on starał zdusić strejk generalny i zaprowadzić w państwie z powrotem ład i porządek. Nie ma on zamiarów zatrzymać siłą swojego stanowiska dyktatora, a po skończeniu się prowizorjum, zrobi miejsce ewentualnemu swojemu następcy.

W oboziee Columbji odbędą się dalsze narady, na których zapadną decydujące postanowienia.

Nowy Jork, 12-go sierpnia.

Położenie na Kubie jest nadal niejasne. Chodzą pogłoski, że niektóre oddziały odnoszą się wrogo do dyktatury wojskowej Herrery, którego uważają za stronnika prezydenta Machado. Zrewoltowane oddziały wojskowe zawiadomiły Herrerę, że domagają się rezygnacji prezydenta Machado w terminie do 24 godzin.



Uroki lata: Samotny wędkarz nad cichem jeziorem.

Kto wygrał?

Warszawa, 12-go sierpnia.

W trzecim dniu ciągnienia IV klasy Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

(Numery oznaczone literą p wygrywają premje.)

20.000 zł.: 84548p

10.000 zł.: 21480 116038

5.000 zł.: 3206 53644 72918 94114.

2.000 zł.: 32782p 47659 116299 140609

1.000 zł.: 19452 31749 45949 66497 68282 99652p 110044 121982 135001p 137982 149129 151512 15346.

500 zł.: 23935 43362 43594 73574 78998 97892p 98587 90927 105650p 111104p 120222 122607 13662 139206p

400 zł.: 4345 11664 13425 20948 21076p 23960 28611 39438 40474 50282 52564p 56864 59478 76789p 80494 82145 93434 100388 104854 113015 112025 115711 133953p 143776

300 zł.: 2163p 5309 6685 7100 9459 15660 17011 18789 24316 25135 26065p 27540 28632 29243 29092 31379 36779 38321 39390 42012p 47447 61564 67841 67632 67561 68601 71237 73470p 79017p 79795 76685 78004 78865 79820 79953 82568p 88141 38784 91378 91052 91872 93622 109969 109991 110838 115049 118890 121017 122232 125276 125451 129955 131756 132160 133224 136226 46385 147072 152708.

Zabłąkana łódź żaglowa

Berlin, 12-go sierpnia.

Donoszą ze Szczecina, że rybacy znaleźli na morzu łódź żaglową, na pokładzie której nie było nikogo. Znaleziono w niej kilka waliz oraz kilka sztuk garderoby kobiecej, co pozwala przypuszczać, że osoby, które płynęły łodzią, w niewytłumaczony sposób wpadły do wody i utonęły. Przepuszczalnie na łodzi znajdowały się trzy albo cztery osoby.

Eksplozja gazu
w mieszkaniu samobójczyni

Berlin, 12-go sierpnia.

W jednym z 4 piętrowych domów w Wilmersdorfie 35-letnia wdowa popełniła samobójstwo wraz z 10-letnią córeczką, trując się gazem świetlnym. W czasie ratowania samobójczyń nastąpiła eksplozja gazu i wewnętrzna ściana budynku runęła zupełnie.

Litewscy lotnicy transoceaniczni
zostali zestrzeleni przez Niemców
Trzy kule w piersiach lotnika

Wilno, 12-go sierpnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, władze litewskie powołały specjalną komisję dla ustalenia przyczyn katastrofy i na zarządzenie tej komisji została obecnie przeprowadzona ekshumacja zwłok tragicznie zmarłych lotników. Cała prasa litewska, z „Lietuvos Zinias“ na czele, podaje obecnie wyniki obdukcji zwłok, które są wprost sensacyjne i potwierdzają pierwsze pogłoski o zbrodniczem zamachu na samolot litewski.

W czasie szczegółowej obdukcji zwłok, lekarze znaleźli w klatce piersiowej jednego z lotników trzy kule karabinowe, które właśnie spowodowały śmierć lotnika. Zwłoki jednego i drugiego lotnika są kompletnie zniekształcone, co świadczy, że samolot musiał runąć na ziemię ze znacznej wysokości, przeczy to równocześnie sugestjom niemieckim, jakoby samolot zaczepił o wierzchołki drzew, skutkiem niskiego lotu i by to było powodem katastrofy.

W jednej z trumień komisj~ znalazła trzy ręce, t. j. jedną należącą do drugiego lotnika, któremu w trumnie znów brakowało jednej ręki. Świadczy to o wielkim pośpiechu, z jakim Niemcy umieszczali zwłoki w trumnach, by je jaknajprędzej zamknąć, co tłumaczono szybkim rozkładem zwłok, wskutek panujących upałów.

Prasa litewska oświadcza, że obecnie niema już żadnych wątpliwości, iż samolot „Lithuanica“ został przez Niemców zestrzelony. Prasa nawołuje rząd do zerwania wszelkich stosunków z Niemcami, uważając fakt zestrzelenia lotników nawet jako powód do wojny. Dla dziczy hitlerowskiej niema niczego nietykalnego.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Kosztowne podróże radnego miejskiego

Sensacyjna afera w Mysłowicach

Sensację wśród obywateli m. Mysłowic i okolicy wywołała wiadomość o wpłynięciu doniesienia karnego do Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach przeciwko Józefowi Piotrowskiemu z Mysłowic.

Jak wiadomo, p. Piotrowski był przez kilka dni prezesem rady miejskiej w Mysłowicach i piastował mandat radnego miejskiego z frakcji P. P. S., a pozatem był jednym z wybitniejszych pracowników na targowicy mysłowickiej.

Po zwolnieniu p. Piotrowskiego z posady na targowicy, zajmował się on różnemi interesami, w związku z któremi urządzał kosztowne podróże do Austrji i Czechosłowacji. W czasie swych podróży nabrał on kilka zagranicznych firm i obecnie jedna z tych firm w Morawskiej Ostrawie wystosowała przeciwko p. Piotrowskiemu doniesienie do prokuratora o oszustwo.

Jak nas informują, dochodzenie przeciwko p. Piotrowskiemu idzie także w tym kierunku, że poszkodował on m. in. kilku obywateli m. Mysłowic, jak p. budowniczego Golasowskiego, właściciela fabryki mebli w Mysłowicach p. Robaka, p. mec. Kuderę z Mysłowic, oraz szereg innych osób.

Dalsze szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Ze względu jednak na stanowiska zajmowane przez p. Piotrowskiego, sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Obraz nędzy i rozpaczy

Tuż obok Śl. Techn. Zakł. Nauk., okazale wyglądających zdaleka, stoi — chyba już od 2-ch lat potwornie zniszczony dom, czarny, z brudnemi „łatami" po opadniętym tynku, zapuszczony okropnie. Dom ten „reprezentacyjny" stoł tuż przy torach kolejowych i „buduje" swym wyglądem zwłaszcza gości zagranicznych. Możeby nareszcie odnowić tę ruderę? Podobno wycieczka francuska sfotografowała sobie ten dom, jako „osobliwość architektoniczną" Katowic.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 15—15,50, Żyto cena tranzakcyjna tranzakcje 95 ton 15,50, Pszenica 19—19,50, Owies 11,50—12, Jęczmień 681—691 gr. 14—14,50, Jęczmień 643—662 gr. 13—14, Jęczmień zimowy 13,50—14, Mąka żytnia 65 proc. 25,50—25,75, Ospa żytnia 8,25—9, Ospa pszenna 9,50—10,50, Ospa pszenna gruba 10,50—11,50. Rzepak zimowy 32—33, Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktorja 19—22, Groch Folgera 24—26, Gorczyca 45—50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1935 ton, pszenicy 135 ton, jęczmienia 30 ton, otrąb żytnich 45 ton.

Niedziela **13** Sierpnia 1933	Dziś: Hipolita Jutro: Euzebjusza B. Wschód słońca: g. 4 m. 37 Zachód: g. 19 m. 31 Długość dnia: g. 14 m. 48

KINA.

Katowice: Capitol „Bezbożne dziewczę". Casino „Włóczęga" (Prodigal). Colosseum „Vlasta Burian jako celny strzelec". Palace „Szaleńcy". Rialto „Węgierska miłość". Union „Pod czarem Neapolu" i Pat i Patachon „Zaczarowany dywan". Dębina „Ostatnie dni Pompei" i „Samotny orzeł".

Król. Huta: Apollo „Romans" i „Skippy" (Oberwus) Colosseum „Na paryskim dworcu" i „Czerwony ślad".

Bielsko: Apollo „Maleńka z Mont Parnasu".

Biała: Miejskie „Blond Venus".

RADJO:

Poniedziałek, 14 sierpnia 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał miasta Torunia z okazji jego 700-lecia. 12,05 Koncert popularny. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Komunikaty strzeleckie 15,40 Skrzynka pocztowa techniczna. 15,55 Muzyka. 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 Pogadanka w języku francuskim. 17,15 Muzyka lekka i jazzowa. 18,15 „Zadania przebudowy ustroju rolnego". 18,35 Recital śpiewaczy. 19,05 „Na Jamboree". 19,25 Rozmaitości. 19,40 Feljeton literacki. 20 „Napoleon i Teresina" — operetka w 3 aktach Oskara Straussa. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22,45—24 Muzyka taneczna.

Przełożenie zawodów pływackich

w Rybniku

Zapowiedziane na wtorek 15 bm. zawody pływackie na stadjonie „Ruda" w Rybniku, z przyczyn od nas niezależnych zostały przełożone na niedzielę 20 bm. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Początek o godz. 14.

Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, udział w zawodach będzie niezwykle duży. Dotąd zgłosiło się niemniej jak 73 zawodników i zawodniczek. Wszyscy o nieznanych nazwiskach w sporcie pływackim. Być może, że na niedzielnych zawodach zabłyśnie niejedna gwiazda.

Na pływalni stadjonu „Ruda" zauważyć można niezwykły ruch, zwłaszcza wśród młodzieży, która pilnie trenuje. Wielu jest takich, którzy dopiero uczą się pływać, a już chcieliby brać udział w zawodach. Dla abonentów „7 Groszy", instruktorzy udzielają kursów pływackich bezpłatnie.

Okazuje się, że w Rybniku i okolicy jest niezwykle dużo pływaków, którzyby chętnie należeli do któregoś z towarzystw. Sytuację będzie umiał wyzyskać miejscowy „Sokół", który zapowiedział zorganizowanie sekcji pływackiej. Przekonani jesteśmy, że przy umiejętnem kierownictwie, taka sekcja pływacka nietylko będzie żywotna, lecz wybije się na czołowe miejsce w sporcie pływackim na Śląsku.

Tragiczna śmierć młodzieńca

Zginął uderzony huśtawką

19-letni Warwas zamieszkały w Przełajce uległ w czwartek dnia 10 sierpnia br. śmiertelnemu wypadkowi.

Zmarły tragicznego dnia przyglądał się pewnemu chłopcu, który się huśtał. Podczas huśtania się wypadły mu z kieszeni pieniądze. Warwas schylił się, by podnieść zgubione pieniądze i oddać je właścicielowi. W tymże jednak momencie uderzony został dziobem huśtawki tak nieszczęśliwie, że musiano W. natychmiast odtransportować do szpitala Sp. Brackiej, gdzie drugiego dnia zmarł.

Sprawą tą zajął się prokurator i właściciela huśtawki pociągnięto do odpowiedzialności z powodu braku przepisowego ogrodzenia terenu.

Żerował na nędzy bezrobotnych

Sprytny oszust przyjmował pracowników za kaucją

Bezrobotny Jerzy Wyrwich z Szarleja w dn. 10 bm. na skutek ogłoszenia w prasie zgłosił się do rzekomego biura likwidacyjnego f-y „Goplana" w Katowicach (Sienkiewicza 15) po posadę, gdzie po złożeniu kaucji w wys. 500 zł. polecono mu, by następnego dnia zjawił się do pracy. Gdy W. następnego dnia zjawił się tam, okazało się, iż nikogo tam już niema. Dopiero teraz przekonał się W., że padł ofiarą oszustów. Rysopis oszustów: 1) wzrost średni, ciemne ubranie, twarz pełna podłużna golona, włosy ciemne, mały wąsik angielski, mówił po polsku i niemiecku. 2) Wzrost 1,70 m. ciemne ubranie, twarz pełna owalna, bez zarostu, włosy ciemne, krępa budowa ciała.

Śmierć w czasie kąpieli

Dwuch młodzieńców utonęło

Dn. 11 bm. popoł. w czasie kąpieli w gliniakach na polach pod Wełnowcem utonął 19-letni Maks Nawrat z Siemianowic (Miarki 14), którego zwłoki wydobyto z wody po 10 minutach.

Dn. 11 bm. o godz. 11 przedpoł. w czasie kąpieli w stawie fabryki farb w Katowicach-Ligocie utonął 8-letni Edward Kala, którego po wydobyciu z wody nie zdołano już przywrócić do życia. Zwłoki odstawiono do domu zrozpaczonych rodziców.

Strzały na granicy

Ubiegłej nocy strażnik graniczny Władysław Matysiak z placówki Szarlej w pościgu za uciekającymi przemytnikami użył broni, raniąc jedną z przemytniczek Apolonję Piwnik z Będzina. Piwnik po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Zlot młodzieży żeńskiej

w Piekarach

W Szarleju-Piekarach odbywa się od 11 do 14 bm. ogólnopolski zlot młodzieży żeńskiej S. M. P., w którym wzięła udział 6-tysięczna rzesza młodzieży

W pierwszym dniu Zlotu odbyły się bardzo ciekawe pokazy stowarzyszeniowe, w sobotę zaś zaszczycił zjazd swą obecnością J. E. ks. Biskup Adamski, który odprawił uroczystą mszę św. Po nabożeństwie odbywały się obrady, którym przewodniczył ks. prałat Pucher. W czasie obrad wygłoszono szereg referatów.

Wypadek samolotowy

pod Murckami

11 bm. popoł. w czasie lotu szkolnego, na skutek defektu w przewodach benzynowych spadł z wysokości 100 m. samolot Śl. Aerokl., pilotowany przez ucznia Fryderyka Stowacza z Siemianowic (Piastowska 5) na teren lasu między Murckami a Muchowcem za torem kolejowym. Samolot wpadając do lasu, wywrócił się i został uszkodzony. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku.

Sport na Śląsku

DYPLOMY PŁYWACKIE.

Dyplomy za sprawność pływania dla wszystkich tych, którzy przedłożyli w Redakcji zaświadczenie dokonania próby, odebrać można w oddziale „Polonji", Katowice, ul. Marjacka 5, w godz. od 7 rano do 18,30.

Komisja Sportowa przyznała dyplomy: 220) Bogumił Lasok Szopienice; 221) Henryk Skrzypiec Mała Dąbrówka, 222) Artur Grejcar Katowice, 223) Hubert Konieczny Obszary, 224) Antoni Cyrań Wodzisław, 225) Maksymiljan Rek dto, 226) Franciszek Reś dto, 227) Józef Wieczorek dto, 228) Bolesław Gwóźdź dto, 229) Karol Tatuś dto, 230) Jerzy Kaltirs dto, 231) Emil Chlapek dto, 232) Jakób Perlmutter dto, 233) Wilhelm Wilczyk dto, 234) Jerzy Glormes dto, 235) Franciszek Maczuła dto, 236) Alojzy Sosna Jedłownik, 237) Ludwik Sosna dto, 238) Paweł Szpandel dto, 239) Bolesław Szpandel dto, 240) Wincenty Lapacz dto, 241) Augustyn Lapacz dto, 242) Konstantyn oFnfara dto, 243) Alojzy Klósek dto, 244) Bolesław Matuszek dto, 245) Paweł Powiecki dto, 246) Rudolf Sośnica dto, 247) Wojciech Webs dto, 248) Bolesław Płaczek dto, 249) Stanisław Bucki dto, 250) Rufin Fonfara Turczyczka, 251) Franciszek Christof Lubomia, 252) Tadeusz Krzystek Wodzisław, 253) Hermann Siedlaczek dto, 254) Karol Gryszka Król. Huta, 255) Karol Pawlica Wielk. Hajduki, 256) Jan Gryszka Król. Huta, 257) Erwin Dudek Król. Huta, 258) Maksymiljan Kaufmann Wielk. Hajduki, 259) Gerhard Ignacy dto. 260) Jerzy Biela dto, 261) Paweł Grolik Król. Huta, 262) Jerzy Tomas Wielk. Hajduki, 263) Wilhelm Romik dto, 264) Józef Szymański Król. Huta, 265) Elfryda Sobczykówna Zgoda.

LEON GRABOWSKI W RYBNIKU.

Jak się dowiadujemy, bezpośrednio po zakończeniu katowickiego turnieju zapaśniczego, odbędzie się w Rybniku sensacyjny wieczór walk zapaśniczych z współudziałem 6 finalistów turnieju katowickiego, a mianowicie Sztekkera, Grabowskiego, Leskinowicza, Kwarianiego, Koehlera i Krauzera. Walki odbędą się na skutek prośby obywateli Rybnika i okolicy a przeprowadzone zostają z ramienia Wydawnictwa „Siedmiu Groszy". Walki odbędą się w dniu 15 bm. na specjalnie zbudowanym ringu na pływalni w Rybniku na Rudzie. Początek o godz. 16. Bilety do nabycia w „Polonji" w Rybniku, ul. Zamkowa.

Po dwuch tygodniach udało się Sztekkerowi zdemaskować tajemniczego zapaśnika, który był postrachem wszystkich atletów turnieju katowickiego. Jest nim młody jeszcze codopiero przybyły z Ameryki polski zapaśnik Kazmierczyk, ukrywający się w Ameryce pod pseudonimem „Stanley — Lew Polski".

Spotkanie wczorajsze niestety obfitowało znów w szereg mankamentów i jak twierdzi Kazmierczak tylko zsunięcie mu przez Szt. w czasie walki maski na oczy, pozbawiło go zwycięstwa.

Pewną niespodzianką była również przegrana Grabowskiego, którego pokonał sympatyczny Leskinowicz. Ostatni bowiem trzymany w niezawodnym „nelsonie" Grabowskiego, w pewnej chwili przerzutem przydusił Grabowskiego na obie łopatki. Dziś w niedzielę walczy Kaźmierczyk z Leskinowiczem, oraz Grabowski z Kwarianim i Sztekker z Krauzerem.

W kilku słowach

— Na kop. „Waleska" w Łaziskach Średnich wskutek oderwania się wózków, został 12 bm. zabity 44-letni rębacz, Hieronim Urbanek. Zmarły osierocił żonę i siedmioro dzieci.

— W sobotę, o godz. 8.15 uderzył piorun w tramwaj, jadący z Król. Huty do Siemianowic na odcinku Bytków. Piorun przeleciał przez górny przewód elektryczny, dostawszy się do omtoru i całkowicie go spalił.

— Jednej z ub. nocy nieznani sprawcy skradli na linji wysokiego napięcia pod Mikołowem 230 m. przewodów elektrycznych, wskutek czego nastąpiło chwilowe wyłączenie prądu i uszkodzenie kilku izolatorów.

Szukaj siebie w gazecie!!



Wydasz siedem groszy, a możesz zyskać 10 złotych ...

Nasze polowanie na szczęściarza w Sosnowcu udało się znakomicie. Do administracji „Siedmiu Groszy" w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 5a zgłosił się z gazetą w ręku p. Jan Pakulski, który okazał się szczęściarzem.

W rozmowie z szczęściarzem dowiadujemy się, że p. Paskulski zamieszkuje w Sosnowcu - Milowicach ,ul. Podjazdowa 6, jest żonaty i od roku znajduje się bez pracy. Szczęściarz po otrzymaniu 10 złotych z zadowoleniem opuszcza administrację „Siedmiu Groszy".

Polowanie na szczęściarza w Nowym Bytomiu także się udało.

— Jestem *Marja Świecowa*, proszę o 10 złotych — powiedziała nam młoda kobieta, zjawiwszy się wczoraj *w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach*.

— A za co? — pytamy.

— Jakto za co? Jestem *szczęściarką* z dzisiejszego polowania...

Stwierdzamy — *zgadza się*. P. Świecowa otrzymuje *10 złotych* i z twarzą rozjaśnioną, uśmiechem opowiada nam, że mieszka *w Nowym Bytomiu, jest bezdzietną mężatką, a jej mąż pracuje w hucie „Pokój"*.

Wczorajsze zatem polowanie na szczęściarkę *udało się*. Dzisiaj polujemy dalej, zaś terenem polowania *są Wlk. Hajduki*. Starszy człowiek, którego głowa otoczona jest *kółkiem*, od którego prowadzi *strzałka, otrzyma 10 złotych gotówką*, o ile odnajdzie i pozna siebie *w gazecie* i z „Siedmiu Groszami" w ręku zgłosi się *w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.*

Jutro polujemy w dalszym ciągu. *W jakiej miejscowości i na kogo, to jest tajemnicą naszego fotografa - myśliwego, który z ukrycia chwyta na film swego aparatu przyszłych szczęściarzy.*

A może i Ty zdobędziesz 10 złotych? *Kup gazetę i przekonaj się!*

Plan budowy wielkich kanałów wodnych w Polsce

Połączenie Zagłębia węglowego z morzem

Z Warszawy donoszą:

Agencja „Pid" donosi, że w Ministerstwie Komunikacji rozważany jest plan podjęcia budowy wielkich kanałów wodnych dla złączenia Zagłębia węglowego z Wisłą a pośrednio z morzem. W związku z regulacją Przemszy, ma być wybudowana na t. zw. Pustyni Błędowskiej wielka tama i śluza wodna, regulująca stały poziom na Wiśle tak, by nawet statki wielkiego tonażu mogły docierać od morza aż do portu krakowskiego i do Zagłębia. Także tama ma być urządzona na jednym z dopływów Wisły. Realizacja tego planu, który łączy się z wielkiemi projektami elektryfikacyjnemi, zajmie oczywiście dłuższy okres czasu. Ma ona kosztować 50 miljonów.

Eskadra gen. Balbo

przybyła do Ostii pod Rzymem

Z Rzymu donoszą:

Cały Rzym stał w sobotę pod znakiem przylotu włoskich hydroplanów ze swojej wyprawy amerykańskiej.

Od południa w kierunku Piazza Venezia maszerowały **oddziały faszystów i młodzieży, by przygotować się na przyjęcie lotników.**

Na Piazza Venezia **ustawiono wielkie głośniki, przez które podawano szczegóły lotu na trasie Lizbona — Rzym.**

Lot odbył się w idealnych warunkach i bez wypadku. Pierwszy wodował w porcie Ostia pod Rzymem o godzinie 18 min. 35 **generał Balbo, poczem w 3 min. odstępach dalsze hydroplany. W chwili wodowania wielotysięczny tłum witał entuzjastycznie lotników.**

W godzinach wieczornych, **w pałacu Mussoliniego, odbędzie się przyjęcie dla lotników.**

Prasa włoska z okazji ukończenia **gigantycznej wyprawy włoskich samolotów jest pełna pochwał dla nich i poświęca całej wyprawie wiele miejsca.**

Górnicy angielscy grożą strejkiem

Z Londynu donoszą:

W rezultacie konfliktu jaki powstał między górnikami a właścicielami kopalń węgla antracytowego w Południowej Walji na tle płac, 17 tys. górników postanowiło porzucić pracę od poniedziałku. O ile sprawa nie zostanie załatwiona polubownie w ciągu dwóch tygodni, wszyscy górnicy w kopalniach antracytu w liczbie 23 tys. przystąpią do strejku w dniu 27 bm.

Zaliczki dla urzędników państwowych

Z Warszawy donoszą:

Prezes Rady ministrów wydał **nowe zarządzenie w sprawie zaliczek urzędników państwowych.** Zaliczki na cele konsumcyjne **t. zn zakup opału, ubrania i t. p. nie będą mogły przekraczać 2-miesięcznego uposażenia** Na wydatki **niecodzienne, jak choroba, śmierć — 3-miesięcznego,** na budowę zaś **mieszkania 6-miesięcznego uposażenia.** Jako termin zwrotu ustanowiono **okres roczny przy zaliczkach** 1-miesięcznych, **półtoraroczny przy** 2-miesięcznych, **i trzechletni przy innych.**

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

— Ponieważ przewidziane w ustawie przeciwalkoholowej minimalna ilość punktów sprzedaży alkoholu, to jest 20 tys., nie została dotąd wykazana, przeto polskie Ministerstwo Skarbu zarządziło złagodzenie rozmaitych sankcyj karnych stosowanych wobec akcjonarjuszy. Szereg spraw będzie wobec tego umorzonych.

•

— Premjer austrjacki dr. Dollfus, min. Buersel i Stockinger wylądowali w Salzburgu przymusowo wskutek szalejącej burzy. Lądowanie samolotu odbyło się bez wypadku. W Wiedniu obawiano się o życie ministrów.

•

— Ubiegłej nocy przeprowadzono w Niemczech ponownie wielką obławę na szosach i drogach. Akcja doprowadziła do wykrycia bibuły komunistycznej. Postrzelono jednego komunistę. Wykryto centralę kurjerską komunistyczną w Essen. Aresztowano ogółem 200 osób.

•

— Polska robotnica rolna Marja Żyła została ciężko pobita żelaznym łomem w Heiman na Śląsku niemieckim. Prokurator w Lignicy nie przyjął wniesionej skargi.

•

— „Vossische Ztg." donosi, że pierwszą miejscowością w Niemczech, która będzie nazwana imieniem kanclerza Hitlera, jest gmina Scebrzyk w okręgu opolskim. Będzie ona nazwana Hitlersee. Z kancelarji Rzeszy miała nadejść zgoda na zmianę dotychczasowej nazwy. Gmina ta ma 200 mieszkańców i leży w bezpośredniem sąsiedztwie tamy pod Turową, zaprojektowanej z inicjatywy kanclerza.

•

— Wypuszczono na wolność z więzienia posła Brilla, przywódcę stronnictwa niemiecko-narodowego w Gdańsku, aresztowanego przed 3-ma tygodniami w związku z obsadzeniem przez hitlerowców federacji wolnych związków zawodowych.

•

— W dniu 16 bm. zawinie do portu gdyńskiego statek „Calgaric" wiozący na pokładzie twórcę skautingu generała Baden-Powella oraz 600 harcerzy angielskich. Na spotkanie gości wyjadą na morze polskie żaglówki i kajaki harcerskie.

•

— W znajdującej się na pograniczu niemiecko-holenderskiem największej w Europie fabryce lin w Vlaardingen wybuchł pożar, który zniszczył tę fabrykę doszczętnie. Szkody, wyrządzone przez pożar, przekraczają pół miljona guldenów holenderskich.

•

— Od 3-ech dni panują w Maroko niepamietne upały, pociągające za sobą liczne ofiary. Upały dochodzą w Marrokech, Settat, Meknes, Kourigha do 50 stopni w cieniu. Temperatura ta względnie mało spada w nocy, gdyż termometr wykazuje o 24-ej 36—38, a o 5,30 rano 38—40 st.

•

— Do Cherbourga przybyło 250 baryłek złota, przesłanych bankowi Francji przez amerykański związkowy Reserve-Bank.

•

— Niemieckie władze policyjne wysiedliły w trybie przyśpieszonym z granic Rzeszy 4-ch robotników polskich z Brehny koło Lipska, którzy po kilkadziesiąt lat przebywali w Niemczech i założyli tu swoje rodziny.

*

— Wobec odbycia się dotychczasowych prób załagodzenia zatargu w przemyśle budowlanym w Warszawie podejmie Ministerstwo Opieki Społecznej arbitraż i w tem celu zwołuje na poniedziałek konferencję obu stron.

BIELSKO i jego ZAMEK

III

Główne prawa jakie wówczas tylko miastom przysługiwały nadał obywatelom w dn. 8 listop. 1424 r. ks. Bolko, m. i. prawo spadkobierstwa, sądownictwa przeciw obcym obywatelom, zatrzymującym się w mieście, sądownictwa niższego przeciw własnym współobywatelom, prawo pobierania podatku miejskiego na targach i t. p. Ponieważ dokument ten wspomina o murach i bramach miejskich, wałach i zwodzonym moście, wynika stąd, że Bielsko **wówczas już było obronnem miastem.** W r. 1440 książęta Władysław i Przemysław II nadali miastu prawo handlu solą; handel taki dawał wówczas znaczne korzyści. W odnosnym dokumencie **wójt wymieniony jest jeszcze** przed burmistrzem. Wójtami nazywali i ich spadkobiercy, którym książęta nasię od kilku wieków owi przedsiębiorcy dawali jako kolonistom przywileje na założenie miasta; byli oni zarazem czemś **w rodzaju kasztelanów lub starostów** grodzkich, ściągali podatki i **stanowili najwyższą władzę policyjną w mieście.**

Również następni książęta cieszyńscy wyświadczyli Bielszczanom wiele dobrego, jak Kazimierz II w r. 1521 (darowizna wielkiego stawu Hrabowa pod Dziedzicami, prawo warzenia piwa i wyszynku wina), ks. Wacław w r. 1551 (prawo do wynagrodzenia dla burmistrza i radnych „aby tem pilniej mogli się zająć sprawami obywateli") i przywilej tegoż księcia z r. 1548, według którego nie wolno na targach miejskich sprzedawać obcych wyrobów wełnianych, tylko wyłącznie fabrykaty sukienników bielskich. Dokument ten ważny jest z tego względu, że dowiadujemy się stąd, **iż już** wówczas w Bielsku **istniał znaczny przemysł sukienniczy,** choć coprawda wyrabiany towar nie dorównywał jakością zamiejscowym wyrobom, jeżeli kokurencję trzeba było zdala trzymać wyjątkowemi ustawami. Wełny dostarczali sukiennikom okoliczni górale, którzy jako właściciele trzód owiec po ostrzyżeniu wełny **wyrabiali z niej w ciągu zimy rodzaj grubego sukna,** tak zwane koce, które rękodzielnicy bielscy następnie zapomocą wałkowania, klepania i czyszczenia przerabiali na lepszy gatunek.

Ponieważ niektóre dokumenty książęce datowane są w Bielsku, przypuszczać można, że **książęta Cieszyńscy od czasu do czasu w Bielsku, rezydowali,** to jest do r. 1571. W tym roku zmarł ks. Fryderyk Kazimierz, który wskutek wystawnego prowadzenia życia tak się zadłużył, że wierzyciele, których pretensje wynosiły razem 244.000 talarów, po jego śmierci za zgodą cesarza Maksymiljana II **sprzedali niektóre części księstwa** i podzielili się uzyskaną ze sprzedaży gotówka. Sprzedano wówczas Bielsko, Frydek i Frysztat. Bielsko razem z licznemi wsiami nabył za 80.000 guldenów **Karol baron Promnitz,** wówczas pan na Pszczynie, lecz już w r. 1582 odsprzedał „państwo Bielskie" za cenę, jaką sam był zapłacił, Adamowi Schaffgotschowi, który za cenę również 80.000 guldenów odstąpił ten wielki kompleks dóbr **węgierskiej rodzinie von Sunnegk.**

(Dokończenie nastąpi).



200)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska zasiadła na ławie oskarżonych, podejrzana o usiłowane morderstwo swego męża, Lubara. W czasie rozprawy zjawia się w sądzie Bertrand Bordenave, który oświadcza, że zamierzonego mordu dokonała Hortensja, jego żona, a obecna macocha ks. Klementyny i żona starego księcia Sułkowskiego.

*

— Na doświadczeniu, jakie do tego czasu zrobiłem, panie przewodniczący. Nie przyszedłem tylko dlatego, aby bronić nieszczęśliwą, młodą hrabinę, lecz także dlatego, aby księcia Sułkowskiego oskarżyć o usiłowane morderstwo, jakiego się względem mnie dopuścił.

Tym razem wszczął się taki hałas, że nie mógł uspokoić się przez kilka minut i przewodniczący, potrząsając dzwonkiem, musiał zagrozić opróżnieniem sali. Książę Sułkowski wstał z krzesła. Blady był, a usta miał zaciśnięte. Teraz on przemówił.

— Panie przewodniczący, — powiedział głuchym głosem — chciałbym się pana zapytać, czy pan chce temu nędznikowi jeszcze dłużej pozwolić szkalować i bezcześcić mnie i moją żonę?

Przewodniczący wstrząsnął ramionami w widocznem zakłopotaniu.

— Proszę mi wybaczyć, mości książę, lecz prawo nie daje mi żadnego środka, zapomocą którego mógłbym zakazać świadkowi zeznania. Lecz książę będzie miał później sposobność do dania świadkowi należytej odprawy i do rozmaitych wyjaśnień.

Zły wrócił książę Sułkowski na swoje miejsce obok Hortensji.

— Świadek Bordenave niech mówi! — powiedział przewodniczący ostrym tonem.

Bertrand skinął lekko głową.

— Najprzód proszę mi pozwolić, abym nieco obszerniej mógł rozwieść się, dlaczego oskarżam księcia Sułkowskiego i jakie jest moje doświadczenie, o którem wspomniałem. Mam bowiem tylko do zawdzięczenia przypadkowi, a raczej boskiej Opatrzności, że jeszcze stoję na tem miejscu i, że mogę świadczyć. Księciu już jest wiadomo, co chcę zeznawać. Byłem u niego nazajutrz po ślubie i oświadczyłem mu, że rzeczywistą morderczynią jest księżna i, że nikogo innego, tylko mnie chciała przebić sztyletem. Powiedziałem księciu jeszcze coś więcej. Wyjawiłem mu przeszłość Marion Bordenave, która kiedyś była moją żoną, a którą on wyniósł do godności książęcej. Złe podziękowanie odebrałem za moją szczerość. Książę napisał do mnie list, w którym dziękował mi za udzielone mu wiadomości i zwabił mnie o nocnej porze do parku. Nie przeczuwając nic złego, poszedłem w tem przekonaniu, że książę dziękował mi szczerze i, że podług danego mi w liście przyrzeczenia, będzie chciał przyjść mi z pomocą.

Co się jednak stało?

Gdy stanęliśmy w cichem ustroniu parku naprzeciwko siebie i gdy mieliśmy zacząć rozmawiać, otrzymałem młotkiem, lub też innem ciężkiem narzędziem, które książę ukrywał pod płaszczem, tak silny cios w czoło, że bez przytomności upadłem na ziemię.

Co się potem zemną stało, nie wiem. Wiem tylko tyle, że gdy znowu przyszedłem do siebie, wisiałem w pętli na drzewie. Nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że szlachetny książę, może nawet z pomocą swej równie szlachetnej małżonki, założyli mi pętlę na szyję i powiesili mnie, chcąc wzbudzić błędne mniemanie, jakobym sam popełnił zamach samobójczy. Po znalezieniu mego trupa niktby w takim razie nie przypuszczał, że zostałem zamordowany z tego jedynie powodu, abym nie mógł złożyć niepożądanego dla księcia świadectwa. Stało się jednak inaczej.

Jegomość książę byłby postąpił mądrzej, gdyby wykonanie zbrodni powierzył swojej małżonce, która w podobnych rzeczach ma już pewną wprawę. Księżna nie byłaby zacisnęła pętli tak niezgrabnie, jak to się u mnie stało. A może też książę niedopatrzył się wskutek ciemnicy. Dosyć, że pętla była założoną, nie pod krtanią, lecz nad



— Świadek Bordenave niech mówi — powiedział przewodniczący ostrym tonem.

nią. Zsunęła się ona pod szczękę, nie tamując mi oddechu. Nie byłem więc uduszony. Tym sposobem mogłem się rękami uwolnić od pętli, skoro wróciłem do przytomności. Mimo to stan mój był dosyć groźny. Wskutek silnego uderzenia młotkiem doznałem wstrząśnienia mózgu. Kilka razy dostałem wymiotów i tak byłem słaby, że ledwie mogłem utrzymać się na nogach. Powoli zawlokłem się i zapukałem do domku stojącego w pobliżu parku, gdzie mnie przyjęto z litości, gdy się przekonano, że byłem chory.

W domku mieszkała biedna wdowa. Nie powiedziałem jej całej prawdy, bo nie miałem ochoty wyjawić przedwcześnie tego, co mnie spotkało. Wdowa zresztą nie wypytywała się wiele. Z litości przyjęła mnie do swojego domku nietylko na jedną noc, lecz na czas dłuższy. Skoro wróciłem do zdrowia, wychodziłem tylko wieczorem dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Nauczyłem się bowiem ostrożności i nie miałem ochoty pokazywać się jego mości księciu, lub też jego dostojnej małżonce. Byłem pewny, że nie wahaliby się poprawić przy drugiej zbrodni, czego przy niezręcznem wykonaniu pierwszej zaniedbali.

Tym razem nie było hałasu. W obszernej sali panowała raczej cisza, głucha cisza. Wszyscy z zgrozą spoglądali na parę książęcą, którą właśnie posądzano o tak okrutną zbrodnię. Oczekiwano z niecierpliwością, co książę odpowie na czynione mu zarzuty. Lecz książę milczał. Tylko wokoło jego ust zaigrał grymaśny uśmiech, a Hortensja nerwowo ściskała w rękach koronkową chustkę.

Podczas gdy prokurator bardzo skwapliwie robił sobie zapiski, przewodniczący tylko pobieżnie spojrzał na parę książęcą. A potem zwrócił się znowu do Bertranda.

— Świadek Bordenave opowiada nam same awantury. Zapewne jest pan świadomy doniosłości swoich słów. Robisz pan niesłychane zarzuty mężowi, który należy do najznakomitszych w kraju i któremu tak ciężkich zbrodni, o które go pan obwiniasz, przypisywać nie można. Niestety prawo nie daje nam możności powstrzymać pana od obelg, jakich dopuścić się jeszcze zamyślasz. Radzę jednak panu ostrożność. A teraz opowiedz nam pan, jakie to są tajemnice, z powodu których jegomość książę Sułkowski chciał, jak pan twierdzi, zgładzić pana ze świata.

Bordenave nie uląkł się ukrytej groźby, jaka ze słów przewodniczącego przebijała.

Nigdy może jeszcze nie panowała w żadnej sali sądowej taka naprężona uwaga, jak obecnie, gdy Bordenave odchylił rąbka z przeszłości Hortensji. Spojrzenia wszystkich były utkwione w ustach świadka. Pożerano każde słowo, gdy Bertrand dokładnie opowiadał, jak kiedyś poznał Marion, jak się z nią potem ożenił, jak z jej powodu niewinnie przez długie lata cierpiał w więzieniu i że była kobietą upadłą, gdy ją zobaczył po swojem ułaskawieniu.

W obszernej sali była taka cisza, że słychać było brzęk muszki. Tylko tu i owdzie odzywało się chrząkanie lub chrzęst przewracanych kartek w aktach. Nawet poważni sędziowie przysięgli przysłuchiwali się każdemu słowu Bordenave z uwagą.

Jedna tylko na nic nie zwracała uwagi... Klementyna. Z początku i ona mocno się wzruszyła i dziękowała Panu Bogu, że wreszcie miała skończyć się jej niedola, bo zeznanie świadka miało wyświetlić jej niewinność. Lecz miejsce tego błogiego uczucia, zajęło wkrótce inne, uczucie zgrozy, zgrozy przed własnym ojcem, którego Bordenave oskarżał o ciężką zbrodnię morderstwa! Razem z tą zgrozą poczuła lęk o losy swego ojca.

Była bowiem przekonaną, że Bordenave zeznawał prawdę. Człowiek, który udusił nieszczęśliwą Esterkę, zdolny był także do popełnienia zarzuconej mu zbrodni, zdolny był do zabójstwa Bordenave, byle go tylko nie dopuścić na świadka.

Te tylko uczucia zawładnęły Klementyną. Te uczucia górowały do tego stopnia nad innemi, że Klementyna na inne zeznania Bordenave nie zważała wcale. Co ją obchodziło, czem była dawniej tak zwana pani Dubelle, zanim przekroczyła próg domu Sułkowskich? Klementyna nigdy nie miała zaufania po podłej intrygantki, od której nacierpiała się tyle złego.

Zeznania Bordenave, o ile wogóle na nie zwracała uwagę, nie dziwiły ją wcale. Klementyna nie raczyła nawet spojrzeć na tę dumną i podstępną kobietę, której teraz ziemia z pod nóg się usuwała. Cóż ją obchodziła ta nędzna kobieta, która wystraszona i blada siedziała na ławie obok księcia Sułkowskiego. Niechby ją dosięgnęła dawno już zasłużona kara! Dla Klementyny było to rzeczą obojętną. Klementyna drżała tylko o ojca, który również blady siedział obok Hortensji i ściągnąwszy brwi, chmurnie spoglądał w przestrzeń.

Ława świadków zamieniła się nagle na ławę oskarżonych.

Bertrand mówił z wzrastającem wciąż uniesieniem. Gdy przestał mówić, oczy mu pałały, a twarz pokrywały żywe rumieńce. Jego wzruszenie udzieliło się reszcie publiczności. Nawet dzwonek przewodniczącego nie zdołał przywrócić spokoju. Słyszano przekleństwa miotane na księcia i na Hortensję. Zeznania Bertranda sprawiały tak głębokie wrażenie, że nie można im było odmawiać prawdopodobieństwa. Nie było w sali ani jednego człowieka, któryby nie był uważał Hortensji za prawdziwą sprawczynię usiłowanego zabójstwa, i któryby z całego serca nie żałował Klementyny. Oskarżona tylko siedziała cicha i niema. Na twarzy jej widniała boleść. Bo zaprawdę oskarżona musiała okupić swoje uwolnienie za zbyt wysoką cenę!

Hortensja pierwsza zapanowała nad sobą i szepnęła pospiesznie księciu kilka słów do ucha. Książę skinął głową. Pod zamrużonemi powiekami zabłysły mu ogniki. Gdy wreszcie w sali nieco się uspokoiło, i gdy przewodniczący zapytał się księcia, coby przeciwko strasznemu oskarżeniu Bertranda miał do nadmienienia, książę drgnął na całem ciele i zerwał się z miejsca. Wróciła mu dawna energja. Wyprostowany i z iskrzącem okiem zbliżył się do kratek.

— Żałuję bardzo, — zawołał z doskonale udanem oburzeniem wśród ogólnej ciszy, — że ja, książę Sułkowski, zmuszony jestem bronić się na publicznem miejscu przeciwko tak okropnemu oskarżeniu. Zdaje mi się, że nazwisko i stanowisko moje powinno mnie ochronić przed takiem oszczerstwem. Jedyna moja obrona powinna być taka: Jestem Kaźmierz książę Sułkowski, a kto mi ubliża, tego wyzywam na pistolety!

Znowu odezwały się na sali szmery niechęci.

— Komedjant! — szeptano tu i owdzie. — Myli się, jeżeli sądzi, że sama powaga jego nazwiska zdolna jest osłabić oskarżenie!

— Precz z nim! Na szubienicę z nim! — wołano znów na innem scu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II — Niedziela, dnia 13 sierpnia 1933 r. — Nr. 221

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 16 do 21 sierpnia.

Jest to ostatni okres z ascedentem słońca i ziemi w zodjaku „Lwa". Urodz. 16. 8. zaleca się przezorność w ich powołaniu zawodowem i w pożyciu z pokrewieństwem; mają wrodzoną mądrość i pochop do wynalazków i sukcesy w dziedzinie sztuk. — Urodz. 17. 8. Dzień dobry dla zajmujących się sprawami politycznemi i osób piastujących urzędy; małżeństwa zawarte w tym dniu są na ogół szczęśliwe; pokonują łatwo niebezpieczeństwa. — Urodz. 18. 8. mają powodzenie i szczęście w karjerze wojskowej; dziewczyny są dobremi gospodyniami, lubią dom i rodzinę, w przeciwnościach doznają pomocy. — Urodz. 19. 8. powinni być ostróżni w zawieraniu znajomości i doborze przyjaciół, pamiętając, że o prawdziwego przyjaciela bardzo trudno. — Urodz. 20. 8. i 21. 8. Są to ostatnie dwa dni wpływów słońca w konstelacji „Lwa". Urodzeni są nadwyraz ambitni i pewni siebie, co często przeradza się u nich w zarozumiałość, a powodzenie naraża na niebezpieczeństwa i przyprawia o straty. Ale ambicja hamowana ostróżnością niweczy ujemne wpływy konstelacji słonecznej i zwycięża przeciwności.

●

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 16 do 21 VIII b. r.

Środa 16-ty, czwartek 17-ty i piątek 18-ty sierpnia pogoda niestała i zmienna; w sobotę 19-tego bardzo krytyczna, burze, nawałnice z ulewami, miejscami nawet gradobicia, a w górach pierwszy śnieg. Niedziela 20-tego pogoda słoneczna i ciepła. Poniedziałek 21-go sierpnia parno i burzliwie. 21 sierpień jest dniem krytycznym pierwszego rzędu wprost katastrofalnym: trzęsienia ziemi, pożary, nieszczęścia komunikacyjne, zniszczenia spowodowane siłą wyższą. — Dla właścicieli ogrodów i sadów najstosowniejsza pora oczkowania młodych drzewek czereśni, wiśni, brzoskwiń i śliw. Na grzędach truskawek i poziomek powycinać stare zeszłoroczne pędy, ziemię wzruszyć i przetrząść dobrym nawozem stajennym; najlepszy czas do zakładania nowych plantacji truskawek i poziomek. Obszerniejsze wskazówki podałem w dodatku z 23 lipca nr. 200.

◆

Złote ziarnka

Nie czytaj tych ksiąg, z których gadać śmiele,
Ale te, z których czynić możesz wiele.

•

Śladem bieda przyszła, śladem
za zbytkami, za nieładem.

•

Lepsza w domu szkoda, aniżeli wstyd.

•

Zazdrość jest jak cień, który chodzi zawsze za cnotą i bogactwem.

Franciszek Karpiński.

•

Paść może i naród wielki,
zniszczeć tylko nikczemny.

•

Tylko użyteczność stanowi między ludźmi różnicę.

Stanisław Staszic.

•

Niejeden narzeka na gorycz życia, bo jego słodyczami popsuł sobie smak i żołądek.

•

Łatwiej w świecie o filozofję, niż o dobrą radę.

•

Bóg jest wszechmiłością, kto więc kocha ludzi, ten spełnia najwyższe jego przykazanie.

Henryk Sienkiewicz

●

Poradził mu

W pewnem państwie wyszedł rozkaz, aby wszystkim więźniom darować połowę kary. Rozkaz ten sprawił wiele kłopotu pewnemu naczelnikowi więzienia w prowincjonalnej mieścinie. Naczelnik ów nie wiedział jak wybrnąć z sytuacji. Udał się więc do swego przyjaciela aptekarza i powiada:

— Przyjacielu, ratuj mię wiem co zrobić.. Mam darować połowę kary, rozumiem. Kto dostał 6 lat, będzie siedział tylko 3 lata, kto 10, będzie siedział tylko 5 lat.. Ale co zrobić z dożywotnimi?... Jak zmniejszyć kary do połowy?...

Aptekarz poskrobał się po głowie i odparł:

— Z dożywotnimi, bracie?.. Prosta rzecz!.. Zrób tak: — dzień na wolności, dzień w więzieniu i tak, kapujesz... do końca!

Staranne pielęgnowanie włosów

Mycie głowy, które odgrywa najważniejszą rolę w racjonalnem pielęgnowaniu włosów, powinno się odbywać w sposób następujący. Po zwilżeniu włosów wodą dobrze ciepłą bierzemy żółtek, czy mydła płynnego taką ilość, by przy myciu cała głowa była w pianie; po dokładnem spłókaniu, po raz drugi bierzemy żółtka lub mydło, przez kilka minut masujemy brzuszczami palców dokładnie całą głowę i znów spłókujemy. Tutaj płókanie powinno być bardzo dokładne — chodzi bowiem o to, aby najdrobniejsze cząsteczki zostały usunięte i dlatego płókanie odbywać się powinno w kilku kolejno zmienianych wodach.

Przy włosach tłustych wskazane jest, po takiem spłókaniu włosów i lekkiem osuszeniu ich ręcznikiem, zrobienie wciągu 5 minut masażu głowy sokiem z uprzednio wyciśniętej cytryny i znów opłókanie wodą czystą.

Przy suchych włosach do (mniejwięcej) 1 litra ostatniej wody, w której mamy spłókać włosy, dodajemy soku z 1 cytryny.

Nie należy włosów mokrych zaplatać, ani obwiązywać, gdyż zaparują się, a przez o tracą na swym naturalnym połysku. Po myciu, trzeba więc przedewszystkiem włosy osuszyć ręcznikiem, przeczesując je grzebieniem w ciepłem miejscu. Szybkie suszenie aparatami lub żelazkami nie jest wskazane, gdyż powoduje łamliwość i rozszczepianie się włosów.

Dwa razy dziennie, t. j. rano i wieczorem, wciągu kilku minut włosy powinny być przeczesywane i szczotkowane. Nie obawiajmy się, że przy tej okazji wyrwiemy sobie kilka włosów — napewno zamiast wyrwanych wyrosną inne.

Zdradzę przy tej okazji tajemnicę, dlaczego mamy tak wielu łysych panów, a o paniach z przerzedzonemi włosami słyszymy częściej w ostatnich dopiero czasach, t. j. odkąd zaczęły nosić krótkie włosy. Tajemnica tkwi w tem: panie mające długie włosy, przy czesaniu ich muszą je szarpać, aby często splątane doprowadzić do należytego stanu. To szarpanie powoduje drażnienie brodawek włosowych i przypływ krwi — inaczej powiedźmy, jestto w swoim rodzaju masaż głowy który zarówno brodawkom włosowym, jak i samym włosom tylko na dobre wychodzi. Panowie pozbawieni długiego owłosienia, nie mają okazji do stosowania nawet tego mimowolnego masażu, przez co brodawki słabną, zamierają, a stąd łysina. Jeżeli więc panie, z powodu krótkich włosów, nie mogą w ten sposób drażnić brodawek włosowych, to powiny przynajmniej dwa razy na tydzień stosować masaż głowy, polegający na dość silnem przesuwaniu brzuszczami palców po skórze głowy od czoła do karku i lekkiem pociąganiu włosów wgórę, starając się, przy tem ostatniem, nadawać jeszcze cztery kierunki, t. j. naprzód, wtył i obydwa boki, a nawet i do góry

Powracając do szczotek i grzebieni, z całym naciskiem zaznaczam, że powinny one służyć do użytku tylko jednej osoby; przechowywane być winny w czystem, zamkniętem miejscu i przynajmniej przy każdem myciu włosów dokładnie myte, a potem jeszcze przedezynfekowanie spirytusem, lub wodą z amonjakiem — będzie to miało nietylko ten skutek że uchroni nas od zarażenia się jakąś chorobą pasożytniczą, lecz czystą szczotką będziemy codziennie zbierać kurz brud i miljony najróżnorodniejszych bakteryj, które wciągu dna osiadają na naszych włosach.

Jak leczyć kurcz w łydkach

Kurcz w łydkach bywa nieraz skutkiem zimnych nóg, a przeważnie dokucza osobom w starszym wieku. Występuje on nieraz przy leżeniu w łóżku, tak, że trzeba częściej wychodzić z łóżka. Zapobiec kurczowi w łydkach można, jeśli przed udaniem na spoczynek chorujący napije się czegoś ciepłego i jeśli dba o rozgrzanie łóżka, w którem powinno się znajdować duży wełniany koc do owinięcia całego ciała, a szczególnej dolnych kończyn. Częstsze zmywania łydek słabym octem też bywają skuteczne. Zimne płócienne powleczenia pościeli i zimno w pokoju sypialnym często powodują kurcz w łydkach.

W razie kurczu pomaga i silne opieranie się nogą o krawędź łóżka, lub silne rozcieranie naprężonych kurczem łydek. Można też spróbować w razie częstszego kurczu, czy nie pomoże mokry zimny okład na około łydek, które się zaraz też owija wełnianą chustką. — U osób starszych wiekiem kurcz łydek bywa bardzo uporczywy, szczególnie, gdy się nogi zmęczą długiem staniem lub chodzeniem. W takich razach wkładać nogi co rano i co wieczór aż do połowy kolan na 1 minutę do zimnej wody i rozcierać je przytem golą ręką. Kto się tego zabiegu obawia, niech na przeciąg 1 minuty stosuje zimny mokry okład i owinie go ciepłą chustką. Zabieg ten najlepiej stosować w łóżku.

Przeciw kurczom nóg lub palców u nóg, które często powstają wskutek wadliwego obiegu krwi w ciele, zwłaszcza u osób starszych, wskazana jest co wieczór ciepła kąpiel nóg (27 stopni Cel.) przez 10 minut, poczem baraz należy udać się do łóżka. Kąpiele te tak doskonale działają, iż lepiej podejmować codziennie tego trudu, niż narażać się na tak bolesne dolegliwości. — Wypróbowanym środkiem przeciw kurczom w łydkach jest nacieranie nóg następującym płynem. Zmieszać w równych ilościach spirytusu kamforowego z francuską wódką i odrobiną soli. Tak samo posłuży okowita gorczyczna. Środkiem zapobiegawczym jest codzienne zmywanie łydek zimną wodą i chodzenie we wodzie (1—2 minut) do wysokości łydek.



W owych starych, dobrych czasach, kiedy to drzewa, ptaki, rośliny i zwierzęta porozumiewały się mową ludzką, rósł w pewnym głuchym borze parosetletni świerk, patrjarcha całego lasu. Górował nad wszystkiemi drzewami wzroburzom i nawałnicom, ale były bezpiecznym schronem dla licznych skrzydlatych mieszkańców leśnych. W koronie rozsochatej starego świerka miały swe gniazda krzywonosy, szczygły, kosy, drozdy, stem i siłą. Potężne jego konary opierały się nietylko największym wichrom, a w wygodnej dziupli gościła z dziada, pradziada, rodzina dzięciołów. Przez całą wiosnę, lato i jesień rozbrzmiewała korona świerku wesołym świegotem i śpiewem od wczesnego poranku do późnego wieczoru. Tak było długie lata, pokolenia skrzydlatych mieszkańców zmieniały się, a świerk trzymał się krzepko, panując nad całym borem.

Gdy już dobił do dwustu lat, stał się gderliwym i zgryźliwym staruchem. Świergot i śpiew ptaków go raził, ale przedewszystkiem wprawiało go w pasję szewską to ustawiczne bieganie, wspinanie się i pukanie rodziny dzięciołów. Nietylko, że starzy dzięcioł i dzięciołowa wyskubywali z pod jego popękanej kory różne chrząszcze i robaki, lecz gorzej było z tymi młodemi. Na wzór naszych swawolnych chłopaków, zjeżdżających po poręczach schodowych, wspinających się do okien i bawiących się w chowanego po wszystkich sieniach i kurytarzach młode dzięciołki wszędzie wlazły, wszędzie ich było pełno. Stary świerk krzyczał, złościł się, a smyki dzięciołki śmiały się i dalej wyprawiały swe harce.

Stary świerk, mając dobrą pamięć, aż truchlał na samą myśl, co to będzie, skoro dzięcioł znowu w tym roku wyprowadzi nowe pokolenie. Przywołał więc ojca dzięcioła i rzekł mu bez okrasy: „Wypowiadam ci mieszkanie, nie znoszę twego pukania, wyskubywania mej kory, a więcej nie ścierpię tej ustawicznej bieganiny i wspinania się twych przyszłych dzieci. Poszukaj sobie innego mieszkania, u mnie dalej mieszkać nie możesz". Dzięciołowi ta eksmisja wcale się nie podobała, bo gniazdo już był wyłożył świeżym puchem, a pani dzięciołowa czuła, iż niezadługo wstąpi w okres macierzyństwa.

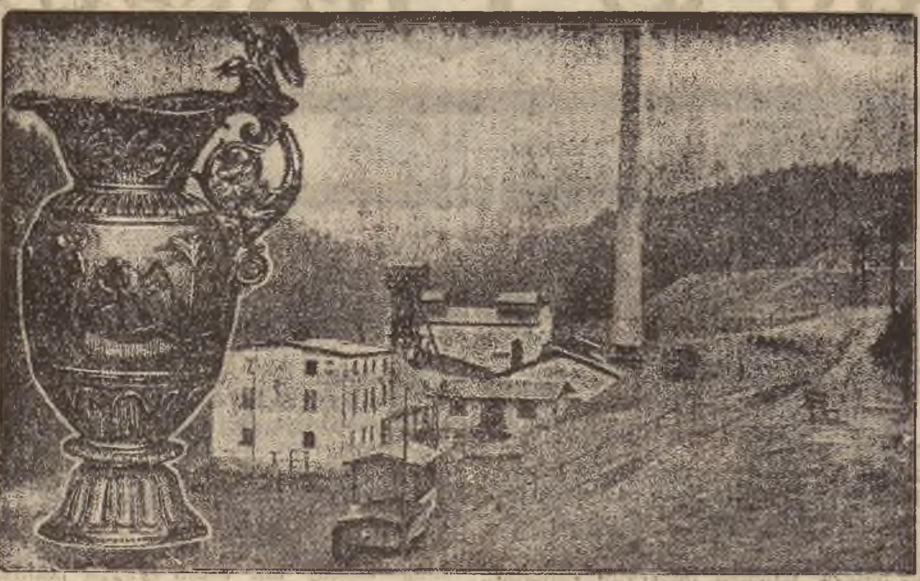
Gdy się dzięciołowa o ponurych zamiarach starego świerka dowiedziała, aż zapłoniła się z gniewu. Paniusia, nastroszywszy fryzurę, tupnęła nóżką i krzyknęła: „Wyprowadzam się, w tej chwili polecisz poszukać nowego mieszkania". Żona rzekła, mąż uczynił. Niedaleko w tym samym borze rosła duża, stara lipa, daleka krewna starego świerka. Nieraz państwo dzięciołowie ją odwiedzali, więc też trochę się znali. Do niej udał się ojciec dzięcioł w swej opresji i opowiedział babulince, ploteczki słuchać lubiącej, całe zajście z świerkiem. Lipa, rozporządzająca kilku wolnemi mieszkaniami, chętnie się zgodziła przyjąć dzięciołów i ojciec dzięcioł wybrał sobie najdogodniejszą dziuplę. Z radością przyprowadził swą połowicę i nie minęła doba, a nowe mieszkanie było gotowe. W parę dni znalazły się w gniazdku cztery szaro-białe jajka, a po 15 dniach pisklęta rozwierały swe dzióbki, dopominając się pożywienia. I nastał dla pary dzięciołów okres bezustannej pracy, by ustawicznie głodne dzieci nakarmić. Młode dzięciołki chowały się zdrowo, rosły i po miesiącu rozpoczęły się harce zrazu powolne i ostrożne, a po dalszych tygodniach karkołomne.

Starą lipę bawiło to życie wesołe, zwłaszcza jeśli w odwiedziny rodziny dzięciołów przylatywały szpaki, drozdy i kosy, i zaczęły się wprawiać do śpiewu koncertowego.

A świerk, słysząc te zgiełki i wesela, a mając niczem niezamącony spokój, popadł w zadumę i drzemkę. Atoli skoro gorące słońce lipcowe i sierpniowe zaczęło doskwierać i żaden ptak go nie odwiedził, zaczęli go odwiedzać inni goście, ale tacy z pod ciemnej gwiazdy — różne owady i robaki, jak: kózki, liszki, świerkowce, korniki i t. p., i obsiadły go na dobrze i zaczęły mu dokuczać. Staruch był wobec tych nowych gości bezsilny. W swej wielkiej biedzie przywołał głosem złamanym, płaczliwym, siedzącą opodal srokę i poprosił ją, by mu przywołała dzięcioła, bo tak dalej żyć nie może, gdyż to robactwo wpędzi go do grobu.

Dzięcioł puścił w niepamięć szorstkość starego świerka i, wysłuchawszy jego żalów i utyskiwania, zgodził się na powrót do starego mieszkania, zwłaszcza, że młode dzięcioły już były odrosły i nie potrzebowały jego opieki. Mieszkanie u starej ciotki „lipy" zostawił najstarszemu synowi, a sam z swą panią przeprowadził się do pierwotnego mieszkania u starego „świerka". W pół godziny oczyścił najpierw swą dziuplę i, wymościwszy ją świeżym mchem, zabrał się z swą towarzyszką nie na żarty do tępienia pasożytów. Od rana do późnego wieczora rozlegało się po borze stukanie i opukiwanie i, nim pierwsze przymrozki się zjawiły, świerk był wolny od swych gnębicieli. Stara bajka mówi, że stary świerk i ojciec dzięcioł żyli jeszcze długie lata w harmonijnej, przykładnej zgodzie...

1000 lecie kopalni złota na Śląsku Wrocławskim



Rychsztyn (niem. Reichenstein), stara osada górnicza, w pow. Ząbkowickim (Frankenstein 50 km. od Nysy, u podnóża Sudetów, miasteczko liczące około 3.000 mieszkańców, obchodzi od 12 do 20 sierpnia br. 1000-letni jubileusz kopalnictwa złota. W wieku szesnastym wydobywano w kopalni rychsztyńskiej złota za 22.000 dukatów rocznie. Złoto znajdowało się w kruszcowych związkach arsenowych i było czyszczone i przetapiane w hucie rychsztyńskiej. Na rycinie widzimy szyb i zabudowania kopalni, w lewym narożni ku — dzban z szczerolitego złota śląskiego, pokryty artystycznemi rzeźbami, ja kiego używano do chrztu w rodzinach cesarzy niem.

Hołd wsi rodzinnej Stanisława Przybyszewskiego



Nauczycielstwo z Kujaw ufundowało tablicę pamiątkową ku czci śp. St. Przybyszewskiego. Tablicę tę wmurowano na budynku szkolnym w rodzinnej wsi wielkiego pisarza, Łojewie, gdzie ojciec St. Przybyszewskiego był nauczycielem.

Moda kąpiel. przed 30 laty



W Paryżu odbyła się dorocznym zwyczajem zabawa artystów na wodzie. Przy tej sposobności urządzono pokaz kobiecych kostjumów kąpielowych z r. 1900, które wywoływały wśród widzów salwy śmiechu.

Beauring — belgijskie Lourdes



W Beaurning — belgijskiem Lourdes — cudowne objawienie się Matki Boskiej w grocie zelektryzowało tłumy wiernych. Przybywają liczne pielgrzymki, których uczestnicy rekrutują się z wszystkich stanów. Z pielgrzymkami przybywają również obłożnie chorzy i zanotowano już kilkanaście cudownych uzdrowień.

10 milj. ton węgla polsk.



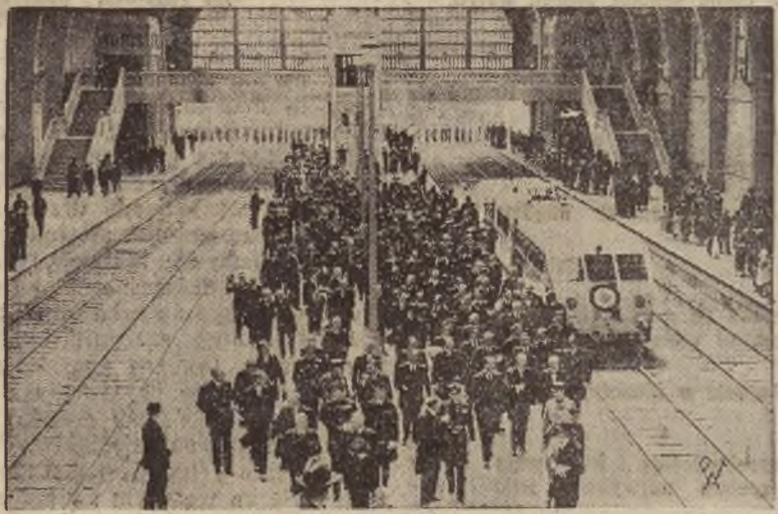
W Gdyni odbyła się w tych dniach imponująca uroczystość załadowania i poświęcenia 10 milj. tony węgla polskiego. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Dużyński. Zdjęcie przedstawia chwilę załadowania „jubileuszowej" tony węgla.

Oficerowie polscy w Paryżu



Oficerowie polscy, przybyli z wycieczką do Paryża, składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Nowy dworzec morski w Cherbourgu



W Cherbourgu odbyło się otwarcie nowego dworca morskiego. Otwarcia dokonał prezydent republiki Lebrun.

Z zawodów pływackich Warszawa — Śląsk



Na zdjęciu z lewej strony Maerz, wielokrotny mistrz polski w skokach pływackich, w pośrodku — dwaj najlepsi pływacy polscy Karliczek i Bocheński, na prawo — pani dr. Koalji-Kowalewska w skoku z wieży o mistrzostwo Polski.

Ostróg nad Horyniem



Stara siedziba ks. Ostrogskich, Ostróg nad Horyniem, posiada szereg cennych zabytków budowlanych. Na zdjęciu widzimy zamek ks. Ostrogskich z cennem muzeum. W środku widać prawosławny sobór.

Potworna zemsta kochanki

Krwawy finał zakazanej miłości

Z Łodzi donoszą:

Posesja przy ulicy Włodzimierskiej 48 była widownią niezwykłej i w skutkach brzemiennej tragedji miłosnej.

W domu tym **na pierwszem** piętrze zamieszkiwał **23-letni robotnik firmy Gutman, Maks Fibiger.** Na parterze w oficynie posesji przy ul. Włodzimierskiej 48 zamieszkiwała **35-letnia Leokadja Kosińska.**

Kosińska nawiązała przed kilku laty **bliższe stosunki z Fibigerem i jako kochankowie żyli wspólnie przez kilka lat.**

Przed kilku tygodniami Fibigerowi znudziła się snać starsza wiekiem kochanka, albowiem **począł od niej stronić.** Gdy Kosińska poczęła być w stosunku do niego natarczywą i prześladowała go swą miłością, Fibiger wręcz zerwał wszelki kontakt z nią i zamieszkiwał osobno.

Kosińska przejęła się zerwaniem i do sąsiadów wyrażała się w czasie rozmów, że nie daruje **Fibigerowi zdrady i krwawo zemści się.**

Jakoż z nieustalonych dotychczas źródeł zdołała ywdostać rewolwer nowego systemu mniejszego kalibru belgijski, i od tej pory czatowała na Fibigera, by się z nim rozprawić.

Wiedząc, że Fibiger wraca o godzinie 1-szej z pracy na porannej zmianie, czekała na niego przed drewnianym domkiem przy ulicy Włodzmierskiej. Gdy Fibiger zbliżył się, nie przeczuwając nic złego, Kosińska z pod chustki błyskawicznym ruchem **wydobyła rewolwer i poczęła strzelać do niego.** Fibiger ratował się ucieczką do bramy domu, w ślad za nim posyłała dalsze kule „krwawa mścicielka“.

W tym momencie nadeszła lokatorka domu Marjanna Pająkczkowska. Gdy Fibiger przebiega koło niej, jedna z kul, przeznaczona dla niego, **trafiła Pajączkowską w brzuech, raniąc ją śmirtelnie.**

Fibiger trafiony trzykrotnie w okolicy nerek, brzucha i udo **padł również bez przytomności w kałuży krwi.**

Kosińska, widząc leżących i przypuszczając, że stała się sprawczynią śmierci, pod wpływem rozstroju nerwowego i desperacji zbiegła na pobiske pole Bernarda i tam **włożywszy lufę rewolweru w usta, wystrzeliła dwukrotnie.**

Kule rozstrzaskały jej czaszkę, wskutek czego **nastąpiła niezwłocznie śmierć.** Zaalarmowana przez mieszkańców domu policja przybyła na miejsce i zarządziła energiczne dochodzenie. Zwłoki samobójczyni, Kosińskiej, zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Rannych Maksa Fibigera i Marjannę Pajączkowską opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia. Stan obojga **jest groźny i słabe są nadzieje utrzymania ich przy życiu.** Po nałożeniu opatrunku zarówno Fibiger jak i Pajączkowską przewieziono w agonji do szpitala im. Poznańskich.

Szalona zniżka cen żyta

w Lublinie

Z Lublina donoszą o szalonej zniżce ceny żyta, za które kupcy wyzyskując sytuację, płacą po 11, a niekiedy nawet tylko po 8 zł. za metr. Zrozpaczeni rolnicy apelują do Rządu a zakupy interwencyjne, które jedynie mogą jeszcze sytuację uratować.

Ciekawa sprawa sądowa

b. min. Kuehna

Z Warszawy donoszą:

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga niejakiej p. Miasojedowej przeciwko **dyrektorowi tramwajów miejskich i b. ministrowi Komunikacji inż. Kuehnowi.**

Przed trzema tygodniami p. Miasojedowa **została przejechana przez auto, w którem znajdował się inż. Kuehn** i domaga się teraz drogą sądową odszkodowania.

Inż. Kuehn twierdzi natomiast, iż nie może być osobiście odpowiedzialny za nieszczęśliwy wypadek, spowodowany **przez auto urzędowe.**

Sąd będzie miał do rozstrzygnięcia interesujące zagadnienie. Kto płaci za auto urzędowe — właściciel, czy pasażer.

Komplikacje z procesem

o podpalenie Reichstagu

Z Lipska donoszą:

Sprawa procesu przeciwko **van Lube nadal się komplikuje** i jak słychać, Najwyższy Sąd Rzeszy **nie jest w stanie wcześniej wygotować aktu oskarżenia** przeciwko podpalaczowi Reichstagu jak **pod koniec grudnia.** W tym to dopiero okresie **można spodziewać się** rozpoczęcia procesu.

Wśród szlochów i rozpaczy rodzin :

wywieziono więźniów politycznych z Bytomia

W dniu 10 bm. o godz. 19-tej dworzec w Bytomiu był widownia rozpaczliwych scen przy żegnaniu się więźniów politycznych (komunistów, socjalistów, centrowców itp.) z nielicznemi zresztą rodzinami. Władze niemieckie postanowiły w ostatnim czasie na **zlecenie władz centralnych wysłać wszystkich więźniów politycznych, trzymanych dotychczas w więzieniach na Śląsku Opolskim do obozów koncentracyjnych w głąb Niemiec.**

W tym celu zestawiono w Bytomiu pociąg składający się **z 7 wagonów, przeznaczonych dla transportu tych więźniów.** Do 2 wagonów w Bytomiu wpakowano pod silną eskortą policyjną około 50 więźniów z więzienia w Bytomiu przy ul. Sądowej. Reszta wagonów odjechała próżna w kierunku Gliwic. Przy odjeździe pociągu odgrywały się na peronie rozdzierające sceny. Kobiety i dzieci, widocznie przedtem już o wywiezieniu więźniów potajemnie poinformowane, szlochały **i płakały, ponieważ im nawet nie pozwolono na pożegnanie się z więźniami. Taksamo nie wolno im było dostarczać żadnej żywności itp.**

Pociąg z więźniami zatrzymał się następnie kolejno **w Gliwicach, Kędzierzynie i Opolu, gdzie również wpakowano do wagonów po kilkudziesięciu więźniów politycznych.**

Jak informują, więźniowie, których wygląd był więcej niż mizerny, odstawieni zostali podobno do obozu koncentracyjnego **w Osnabrueck,** na zachodzie **Niemiec.**

Nieszczęśliwy wypadek

spowodował odłożenie lotu do stratosfery

Zamierzony przez profesora Piccarda lot do stratosfery, został odłożony z powodu nieszczęśliwego wypadku, który zdarzył się w czasie **prób wytrzymałości gondoli na ciśnienie** powietrza. Cosyns, który miał wznieść się w stratosferę, zauważył, że gondola nie jest szczelna, albowiem do wnętrza wdziera się powietrze. Firma, która budowała gondolę, aby udowodnić, że roboty zostały wykonane bezbłędnie, przeprowadziła próby wytrzymałości ścian zewnętrznych gondoli na zgęszczone powietrze. W czasie tego gondola **została rozerwana** a jeden z robotników odniósł śmiertelne rany, drugi zaś jest również ciężko ranny, jednak życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Lekkich ran doznało kilku innych robotników. Cosyns wyszedł bez szwanku.

Wykrycie planu zamachu

na ks. Starhemberga

Z Wiednia donoszą:

Policja austrjacka w Linzu aresztowała dwuch hitlerowców, Nobla i Boleka, którzy zajmowali wysokie stanowiska w austrjackiej partji narodowo-socjalistycznej.

Aresztowania te stoją w związku z doniesieniem pewnego zarządcy dóbr, niejakiego Franciszka Wolfa, który twierdzi, że obydwaj hitlerowcy namawiali go do wykonania zamachu na przywódcę austrjackiej Heimwehry księcia Starhemberga. Policja przytrzymała również i Wolfa i wszystkich trzech oddała do dyspozycji prokuratury przy sądzie krajowym.

W Niemczech szkolą się kadry armji

Tajemnicze ćwiczenia wojskowe „brunatnych koszul“

Z Londynu donoszą:

„Manchester Guardian“ podaje **ciekawe szczegóły o regularnem szkoleniu wojskowem „brunatnych koszul“** członków Stahlhelmu i organizacji znanej pod nazwą **„Taegliche Schutzhilfe“.** Ćwiczenia te odbywają się w **największej tajemnicy,** jednakże na podstawie tego, co przedostaje się gdzieniegdzie do **wiadomości publicznej** można stwierdzić, że obecnie **stwarza** się regularne kadry armji **niemieckiej,** które już dzisiaj **znacznie przekraczają siły,** dozwolone przez traktat wersalski. W miejscowości Kreckow koło Szczecina odbywają się pod nadzorem oficerów rezerwy **2-miesięczne** ćwiczenia. Szturmowcy otrzymują **mundury, karabiny, hełmy stalowe,** oraz na każde 15 ludzi **karabin maszynowy.** Podobne kursy odbywają się **w innych częściach Niemiec,** jak np. w Munzingen, koło Ulm, gdzie w lipcu tysiąc ludzi **szkoliło się w strzelaniu z karabinów maszynowych.** Tegoroczne manewry wojskowe **odwołano jakoby** ze **względów oszczędnościowych.** Prawdziwą przyczyną jest jednak to, że fundusze wojskowe **zużyto na** cele **przysposobienia wojskowego** oddziałów **szturmowych.**

Dlaczego ptaki odlatują

do ciepłych krajów?

Szersze koła uczonych w Niemczech zainteresowały się ostatniemi czasy kwestją, czemu, jakiemi drogami i pod wpływem jakich okoliczności żórawie odlatują na zimę do ciepłych krajów.

Żórawie na zimę wędrują z Niemiec do Afryki. Zauważono przytem, iż wędrówki te odbywają się rozmaitemi drogami w zależności od kraju, z którego dane ptaki pochodzą. Żórawie, zamieszkujące na zachód od rzeki Wezery udają się do Afryki przez Hiszpanję i Maroko; te zaś, które wywodzą się z dzielnic na wschód od rzeki Wezery, obierają kierunek na Konstantynopol. W zasadzie jest to bardzo logiczne i stanowi bezsprzecznie najkrótszą marszrutę.

Czemu jednak przypisać należy, iż żórawie, które wylęgły się w Niemczech i po raz pierwszy dopiero odlatują do obcych krajów, skierowują lot swój w tym, a nie w tamtym kierunku? — wrodzonemu instynktowi, czy też wyjątkowej zdolności orjentowania się w przestrzeni?...

Dla wyjaśnienia wielce ciekawych pytań w początkach wiosny pojmano w Prusiech wschodnich 160 młodych żórawi, które odstawiono do ogrodu zoologicznego w Essen. Tu przetrzymane zostaną do jesieni, przyczem dla późniejszej orjentacji każdemu z ptaków przywieszą na szyi numerek. W takich okolicznościach ptaki, pochodzące z miejscowości, położonej na wschód od rzeki Wezery, odleciałyby do Afryki z punktu położonego na zachód od linji demarkacyjnej. O ile więc żórawie polecą przez Konstantynopol, t. j. drogą, którą ten lot odbywali ich ojcowie — będzie to dowodem dziedziczności ich zdolności orjentacyjnych; o ile zaś obiorą kierunek przez Hiszpanję i Maroko — dowodzić to będzie indywidualnej orjentacji ptaków w przestrzeni dzięki posiadaniu „szóstego zmysłu“.

Włosi chcą pobić rekord

lotników francuskich

Z Rzymu donoszą:

Prasa włoska donosi z Nowego Jorku, że lotnicy Franciszek de Pinedo, attache włoski w Argentynie, oraz Verniero d'Annunzio przygotowują się do lotu transatlantyckiego. Odlot ma nastąpić za 10 dni. Zamierzam lotników włoskich jest pobicie rekordu światowego na dystans w prostej linji, ustanowionego przez lotników francuskich Codosa i Rossi'ego.

Ś.O.Z.L.A. wyjaśnia sprawę meczu z Austrją

Kto ponosi winę?

W związku z naszą notatką w sprawie odwołania meczu lekkoatletycznego Austrja — Polska otrzymujemy od zarządu ŚOZLA w Katowicach następujące wyjaśnienie:

Przeprowadzenia meczu z Austrją podjął się na propozycję PZLA Śląski O. Z. L. A. i ustalił miejsce spotkania w Król. Hucie dnia 15 bm. Z uwagi na wolny termin ŚOZLA za zgodą PZLA oraz z uwagi na wysokie koszta związane z przyjazdem Austrji **zaproponował gościom międzymiastowe spotkanie Wiedeń — Śląsk w dniu 13 bm.**

Związek Austrjacki **oba terminy zaakceptował**, wobec czego ŚOZLA w porozumieniu z PZLA przystąpił do wstępnych prac około przeprowadzenia tych imprez w postaci reklamy afiszami, w prasie, zamówień hotelowych itp.

Jak daleko pewną rzeczą były te zawody świadczyć może fakt, iż ŚOZLA **wysłał nawet gościom do Wiednia bilety kolejowe** na przyjazd, zakupione w „Wagons Lits Cook“.

Z niewiadomych zupełnie powodów i bez żadnego usprawiedliwienia otrzymuje ŚOZLA w przeddzień niemal zawodów lakoniczną depeszę następującej treści:

„Z żalem zmuszeni jesteśmy odwołać zawody“.

W odpowiedzi na to ŚOZLA usiłował nawiązać w drodze telefonicznej kontakt z Wiedniem, lecz **telefon Zw. Austrjackiego w godzinach urzędowych nie odpowiadał.**

Nadaremno **oczekiwano również przyjętego w takich wypadkach usprawiedliwienia, którego niestety, do dnia dzisiejszego nie otrzymano.**

Jak więc z powyższego wynika, Śl. **O. Z. L. A. żadnej winy za odwołane zawody nie ponosi.** Wprost przeciwnie podejmując się ich przeprowadzenia, **naraził się na poważne koszta.**

Zarząd Śl. O. Z. L. A., do czasu wyjaśnienia całej sprawy przez P. Z. L. A., w formie powyższego komunikatu ogranicza się do wyjaśnienia swego stanowiska z prośbą o łaskawe zamieszczenie go w piśmie WPanów, a za trudy i poczynioną przez Redakcję WPanów propagandę około urządzenia tych zawodów uprzejmie dziękuje i za niespodziewany zawód przeprasza.



Książę Yorku, drugi syn ang. króla Jerzego, wziął czynny udział w tegorocznym festynie sportowym hrabstwa Soffolk i dobiegł jako pierwszy do mety — w tradycyjnym biegu, podczas którego każdy uczestnik biegnie z dwiema torebkami napełnionemi kamieniami, — bijąc kapitana obozu Patersona.

Przed pływackiemi mistrzostwami Polski

Do pływackich mistrzostw Polski, które odbędą się 13—15 bm. w Krakowie, lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

Panie: 100 m dow. — 10 zgłoszeń, 400 m. dow. — 7, 100 m. na wznak 9 zgłoszeń, 100 i 200 m. klas. — 12, 3 x 100 m — 9 drużyn, 4 x 100 m — 7 drużyn, trampolina — 2.

Panowie: 100, 200 i 400 m. dow. — po 11 zawodników, 1500 m — 10 zaw., 100 m na wznak — 9, 100 i 200 m klas. — po 13, 3 x 100 m — 11 sztafet, 4 x 200 m 7 sztafety trampolinowe — 5 zawodników.

Najbliższe imprezy

lekkoatletyczne mistrzostwo Polski

W sierpniu odbędą się trzy imprezy z serji lekkoatletycznych mistrzostw Polski, a mianowicie w dniu 20 bm. trójbój kobiecy w Lublinie i pięciobój męski w Białymstoku, a 27 bm. maraton w Wilnie.

Zakończenie kursu instruktorów bokserskich

P. Z. B. w Poznaniu

Kurs instruktorów bokserskich, zorganizowany przez P. Z. B., zakończył się onegdaj w Poznaniu. Egzamin złożyło 19 uczestników na 22 zapisanych na kurs. Egzaminatorami byli: por. Łapiński, kom. okr. ośrodka W. F., kpt. związkowy P. Z. B., Kościelski, kpt. dr. Grodzki, i trener Stam. Kurs, który trwał 5 tygodni, stał istotnie na wysokim poziomie, a w ostatnim dniu wszyscy jego uczestnicy zdobyli P. O. S.

Z wynikiem bardzo dobrym ukończyli kurs pp.: Cendrowski z Warszawy, Wende z Katowic, Kolasiński z Poznania i Rutkowski z Inowrocławia. Na uroczystości zamknięcia kursu przemawiał prezes P. Z. B. dyr. Baranowski, następnie jeden z zawodników, który podziękował władzom P. Z. B. za zorganizowanie po raz pierwszy od czasu istnienia P. Z. B. powyższego kursu, wreszcie por. Łapiński w imieniu władz wojskowych.

Zaznaczyć należy, że kurs ujawnił dwa nowe talenty bokserskie. Pierwszy, to Ślązak Kolonko z Rybnika (waga półśrednia) drugi Rosenblum z Białegostoku. Obydwaj reprezentowali się świetnie w ringu na zawodach, które odbyły się na zakończenie kursu. Władze P. Z. B. wiele sobie po nich obiecują.

Wojskowi mogą grać w piłkę nożną

Związek Dziennikarzy Sportowych nie chciał znieważyć władz wojskowych

Dowódca garnizonu krakowskiego gen. Mond zarządził zniesienie zakazu grania w klubach cywilnych szeregowym odbywającym czynną służbę i podoficerom niezawodowym. W najbliższą niedzielę krakowskie **drużyny piłkarskie wystąpią już w składach normalnych.**

Równocześnie Krakowski Związek Dziennikarzy Sportowych ogłosił wyjaśnienie, iż **rezolucja tego związku przeciwko zakazowi miała na celu ujęcie całokształtu sprawy, związanej z zakazem gry,** Związek jednak nie chciał **dotknąć władz wojskowych.**





— Kelner! Ten kotlet czuć!
— Do usług jaśnie pana: zaraz otworzę wentylator...

ZAKOCHANI.

— Kochanie, czego pragniesz, wszystko ci dam!
— Zamów szklaneczkę wina...
— Czy nie znasz coś bardziej pięknego?
— Owszem... dwie szklanki...

ZAWSZE WYGRYWA.

— Czy adwokat wygrał pańską sprawę?
— On wygrał, ale ja przegrałem.
— Jakto?
— No, sąd sprawę zasądził przeciwko mnie, więc przegrałem, a adwokat honorarjum dostał, więc wygrał.

ŹLE ZROZUMIAŁ.

Złodziej: — Chciałem zwiedzić ten dom.
Lokaj: — To nie dom to wielkopańska rezydencja. Hrabiostwo wyjechali, zamek zamknięty, nie można otworzyć.
Złodziej: — Jeżeli chodzi tylko o zamek, to mam przy sobie... wytrych.

WEKSEL.

— Dlaczego się pan przestał kłaniać panu N.? — zapytał się ktoś znanego pana Y.
— No, co ja mu się mam kłaniać, kiedy on taki protestant — odpowiedział z oburzeniem pan Y.
— A cóż panu jego religja przeszkadza?
— Jakto nie ma przeszkadzać, kiedy ciągle pozwala protestować wszystkie swoje weksle.

NA CZASIE.

— Co porabia obecnie dyrektor X. Widuje się go wszędzie, jest dobrze ubrany, ma auta, przyjaciółkę, odwiedza najwytworniejsze lokale, a przecież przed rokiem wyrzucili go z banku. Z czego więc żyje?
— Żyje z braku dowodów winy.

CZARY.

— Teraz pan mieszka u siebie — już właścicielom pan nie płaci.
— To prawda, ale zato chowam wszystko dla poborcy podatkowego...

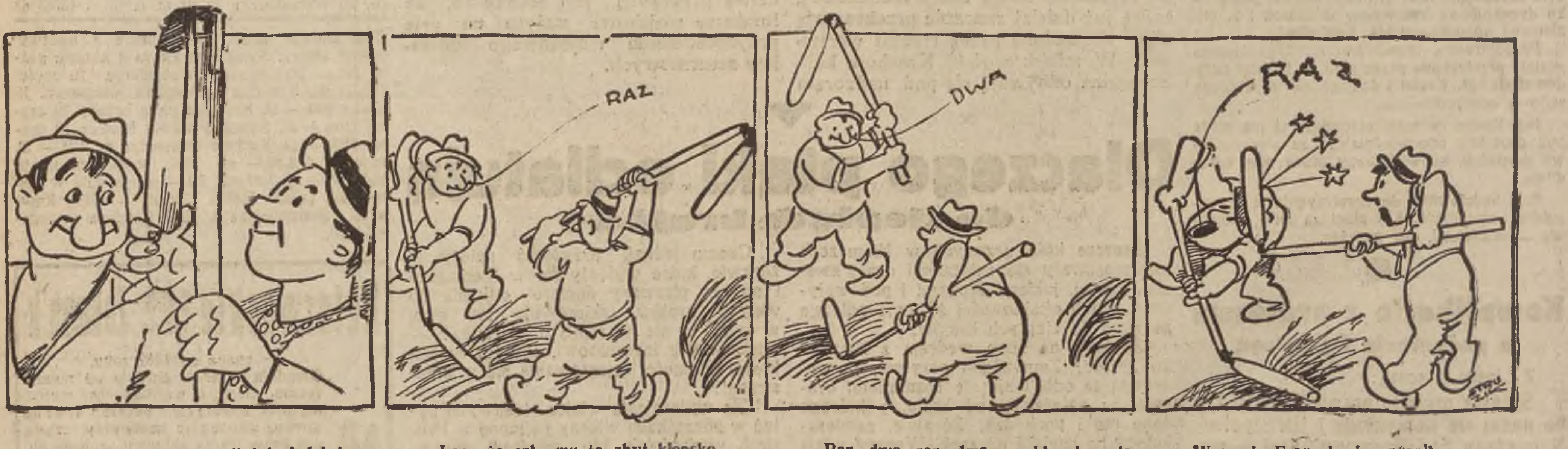
W SZKOLE.

— Jeżeli jajko kosztuje 10 groszy, to ile zapłacisz za 5000 jajek, Moryc?
— A jaka jest hurtowa cena jajek, panie profesorze, bo ja 5000 sztuk po detalicznej cenie nie kupię.

TANIA SŁUŻBA.

Nie rozumiem, jak pani może w tak ciężkich czasach trzymać dwie służące.
— Oh, one mnie nic nie kosztują. Gram z nimi każdej niedzieli w karty i wygrywam od nich ich pensje.

Przygody bezrobotnego Froncka



Nie chcąc w domu dłużej siedzieć
i z „muterką“ swą się kłócić
Froncek łazi od wsi do wsi,
by z chłopami zboże młócić.

Lecz że szło mu to zbyt klepsko,
więc go rolnik chętnie uczy
i Froncek cepami wali,
że aż wszędzie wkoło huczy.

„Raz, dwa, raz, dwa — chłopek woła
i cepami w zboże bije,
a Froncek mu sekunduje,
aże trzeszczą cepów kije.

Wreszcie Froncek się zagapił
i tak jakoś takt pomylił
że wieśniaka w sam łeb palną,
aż się ten do ziemi schylił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.